

# MUCHA

№ 44

EKSPEDYCJA W BIURZE UNGRA  
Wierzbowa 8.

Warunki prenumeraty:

w Warszawie:	na Prowincji:
Kwartalnie . . . rb. 1 —	Kwartalnie . . . rb. 1 25
Cena egzemplarza kop. 10.	

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Hoża № 57.



## W sali posiedzeń Dumy.

Stolypin. — Namalowałem posłom plafon obowiązujący. Teraz żaden z nich nie może mieć wątpliwości, jak się zachowywać w Dumie w każdej porze dnia.



## Z KRAKOWA.

Policaje wszczęli krzyki,  
Gwałt na cały kraj,  
Mknął pan Flatau na Dębniaki  
Wśród podwładnych zgraj.  
Co tam było?... Spiski, bomby,  
Tajemnica... pssyt!..  
Dziś spuszczone na dół trąby,  
Mała rzecz, a wstyd!

Do znękanych królewików  
Wkroczyli pod dach  
I rewizje u biedaków  
Robiąc, siali strach.  
„Dokumentów“ wzięli pliki,  
Chwaląc się za spryt,  
Dzisiaj widzą: próżne krzyki...  
Mała rzecz, a wstyd!

Policyjna się gromada  
Zbajała przez traf,  
Snać się uczy od sąsiada  
Konstytucji praw.  
Przed zbrodnią przestępców chwycić  
Chciała do swych sit —  
Dziś w jej oczach można czytać:  
Mała rzecz, a wstyd!

Zbyt gorliwym był w tej sprawie  
Policyjny stróż,  
Bo „zbrodniarze“ wszyscy prawie,  
Wypuszczeni już.  
Doktor Flatau smutny kroczy,  
Słyszając tłumy zgrzyt —  
Widzi: strach miał wielkie oczy —  
Mała rzecz, a wstyd!

Chcieli sławy policaje,  
Jaką ma „nasz brat”,  
O powstaniach, spiskach baje  
Wypuszczali w świat.  
Jednak spiski, bomby, ołów —  
Wszystko to był myt;  
Z armatą na wróble połów,  
Mała rzecz, a wstyd.

By honoru bronić swego  
Policyjny ryś,  
Chce się do Limanowskiego  
Ostro zabrać dziś.  
Niewiadomo, w czym przeszkadza  
Starzec, wieku syt?  
Ejże!... Znów się zblażni władza  
I znów będzie wstyd!

### KALENDARZYK.

- Poniedziałek.* Czieł wszelki z losem szczęsnym się pokuma,  
Bo już otwarta petersburska Duma.  
*Wtorek.* Prawica, pełna swej istinnej racji,  
Wnosi odrazu moc interpelacji.  
*Środa.* *Pierwsza.* Dla czego rząd pozwala na to,  
Aby i w Polsce było co rok lato?  
*Czwartek.* *Druga.* Czy prawda, jak „Znamia“ wieść nieci,  
Że w noc nad Polską często księżyc świeci?  
*Piątek.* *Trzecia.* Czy nowych praw dla Polski nie trza,  
By Polak zbytnio nie tykał powietrza?  
*Sobota.* *Czwarta.* Że Wisła, która z buntu słynie,  
Nie pod Irkuckiem, lecz pod Płockiem płynie.  
*Niedziela.* *Piąta.* Tych czterech treść, oraz osnowa,  
Tylko skreśl „Polskę“ — o Finlandji mowa.

### To znaczy...

- Czy nowy minister oświaty już działa?  
— A no, idź do jakiej uczelni, przyłóż ucho do  
drzwi i słuchaj. Jeżeli wewnątrz płaczą, to znaczy,  
że p. Kasso już działa.

### POCZWIWE TE GAZETY.

Widać jeszcze nie całkiem przytyła im kasa,  
Na Damazym Macochu wciąż używa prasa,  
Są wstępne artykuły, są i feljetyony,  
Oświetlany Damazy codzien z innej strony.  
Pocziwe te gazety, tyle czynią trudu,  
Byle tylko publiczność kąpać w wannie brudu.

### CZY DŁUGI?

- Rząd pruski złożył rządowi związkowemu pro-  
jekt konstytucji dla Alzacji i Lotaryngji.  
— Czy długi?  
— Ma zaledwie 2 krótkie paragrafy. Pierwszy  
brzmi: *Słuchać i milczeć*, drugi: *Milczeć i słuchać*.

## NOWINY

(od wieczora do rana).

— Ułożenie Persji do snu wiecznego, odbywa się  
z niezmierną galanterją, bo Anglja z Rosją nawet ją  
przedtem rozbierają.

— Wiluś jeździł do Brukselli, obejrzeć plac pod  
budowę koszar dla drugiego grenadjerskiego pruskiego  
pułku, imienia „Alberta, byłego króla belgijskiego.“

— Jeżeli w ciągu dwóch miesięcy nie będzie woj-  
ny w Persji, rewolucji w Hiszpanji, aresztowań w Kra-  
kowie, albo nowej powieści o Arsenie Lupin, to połowa  
pism warszawskich, z braku materiału pisarskiego, za-  
myka od N. Roku swoje podwoje.

— Mienszikow poklepał w „Nowem Wremi“ kilku  
ministrów petersburskich poufale po ramieniu. Szczęśli-  
wy! Gdyby kto z nas to zrobił, toby stójkowy pokle-  
pał go również po ramieniu, tylko że jeszcze poufalej.

— W razie skazania, starszy Wonlarlarski prosił  
o zesłanie go nad Jalu, gdyż ma nadzieję, iż wdzięczni  
Japończycy przyjmą go tam z niebywałymi honorami.



Nawet pomimo upalów można nosić wy-  
sokie kominerzyki, jeżeli się używa gładzik

„GOLEIN“

ZĄDĄC O WSZĘDZIE,  
Do nabycia we wszystkich składach materiałów ap-  
tecznych w Warszawie i na prowincji.

SKŁAD GŁÓWNY:

Tow. Akc. Henryk Welt w Warszawie.



PRZED WYBORAMI DO TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIASTA WARSZAWY.

I.  
*Nalewki.* — Tę kurję starannie przesiewajmy; ona cała potrzebuje być nasza, bo z tamtych dwóch beczek, to nam niewiele wypadnie.



II.  
*Litwaki.* — Na bok, polskie chuligany! „Mi” idziem!

O Dumie państwowej.

W jej energję dla Polski ja najchętniej wierzę,  
 Znowu nam czegoś nie da i znów coś zabierze.

O Francji.

Portmonetkę przed Rosją zamykać zaczyna;  
 To może wpłynąć nawet i na Stołypina.

AUTO-GARAGE

**Komecki & Perraudin**

Leszno 25, téléphon 40-16.

Sprzedaż, reparacye i wynajem samochodów. Reparacya kieszek i opon za pomocą parowego wulkanizatora.

## DWA LISTY.

1.

Dr. Kramarz do hr. Bobryńskiego.

Szanowny i drogi grafie,  
Neosłowiański mój *ami*,  
Opisać ci nie potrafię,  
Jaki dziś w sercu żal drga mi.

Choć groźnie zmarszczysz swą brew ty,  
Muszę ci prawdę rzec na *pe*:  
Neosłowiańskie geszefty  
Kompletną zrobiły kląpę.

Daremne nasze ofiary,  
Próżno dziś wsadzać swój grosz tu,  
Akcji nietylko *al pari*,  
Nie weźmie nikt niżej kosztu.

Nic już... (to żalność i strach... ach!  
Tego Łazarza nie wskrzesi;  
Nie chcą, nie mówiąc o Lachach,  
Neoslawizmu i Czesi.

Łzy mi tak z oczu się leją,  
Że papier zmoczył się sam aż,  
Żegnaj nam, droga idejo!

Słowiański bankrut

K. Kramarz.

2.

List hr. Bobryńskiego do Kramarza.

Kochany, drogi mój Kramarzu!  
Jak dotąd, dzieło swe ty rób,  
Chociaż słowiański nasz kamasz.  
Jak intendencki jest wyrób.

Podeszwy jego z papieru,  
(Papier gatunek zaś ma zły)  
Przyszwy, po krokach coś czteru,  
Całkiem się prawie rozlaży.

Lecz jeszcze służyć nam może,  
Jak wczora oraz onegdą,  
Gdy w odpowiedniej się porze  
Subsydjów nowych weń ćwiek da.

Jeszcze korzyści on da nam,  
Z szczerzego serca ci mówię,  
Nim do słowiańskich się panam  
Wynajdzie nowe obuwie.

Że zaś wejść w bagna potroszę  
Musim — gdy równy się wściekł tor,  
Radzę ci włożyć kalosze.

Bobryński

druh i protektor.

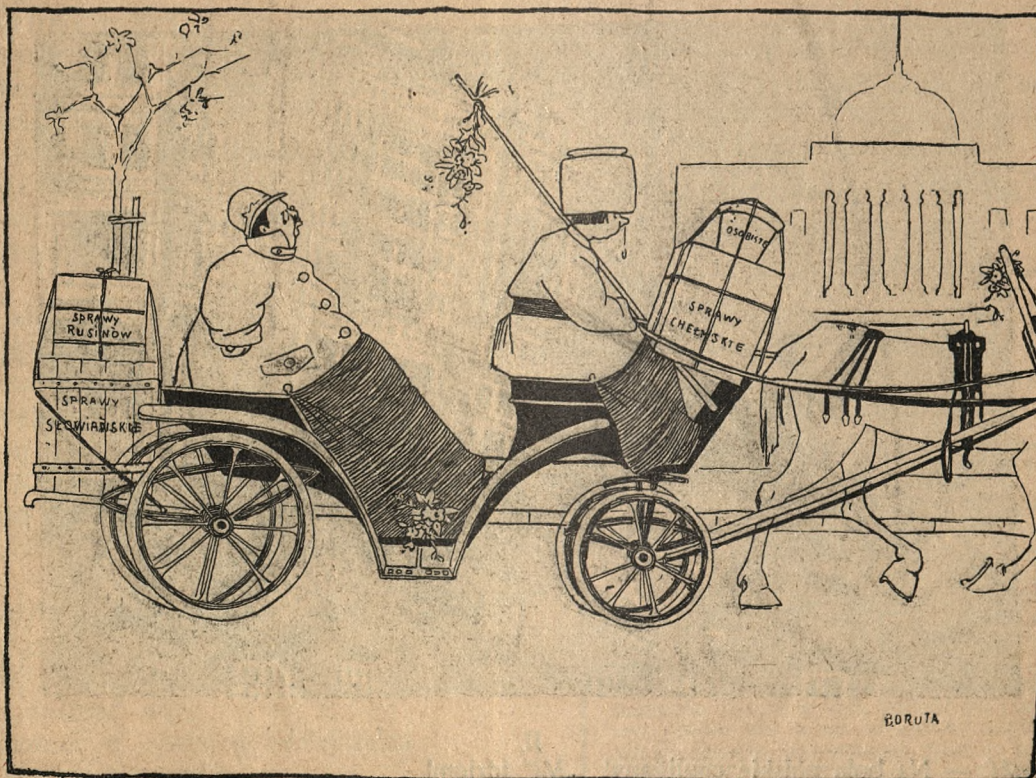
Owszem.

— Czy Finlandczycy mają z obecnego położenia jakie wyjście?

— Owszem i to bardzo wygodne. Z brzegów kraju w szerokie i głębokie morze.

Z rady miasta Petersburga.

By uczyć Muromcewa nie chciała wstać Rada,  
Nad czym w Rosji niejedyn dzisiaj człowiek biada.  
Zbyteczne to biadania, przeszkadzać w robocie,  
Gdy kto, miast powstać z miejsca, woli siedzieć  
[w błocie.]



## ONI POKAZĄ!

(W dniu otwarcia Dumy.)

I.

hr. Bobryński. — Zajeżdżaj, Wańka, przed Dumę! Ja im pokażę!

PIWO

Leżak  
PILZEŃSKIE,  
Kulmbachskie  
Monachijskie  
i Lagrowe

Szan. Publiczności  
Poleca Browar

K. MACHLEJDA

ul. Chłodna 45

WARSZAWA

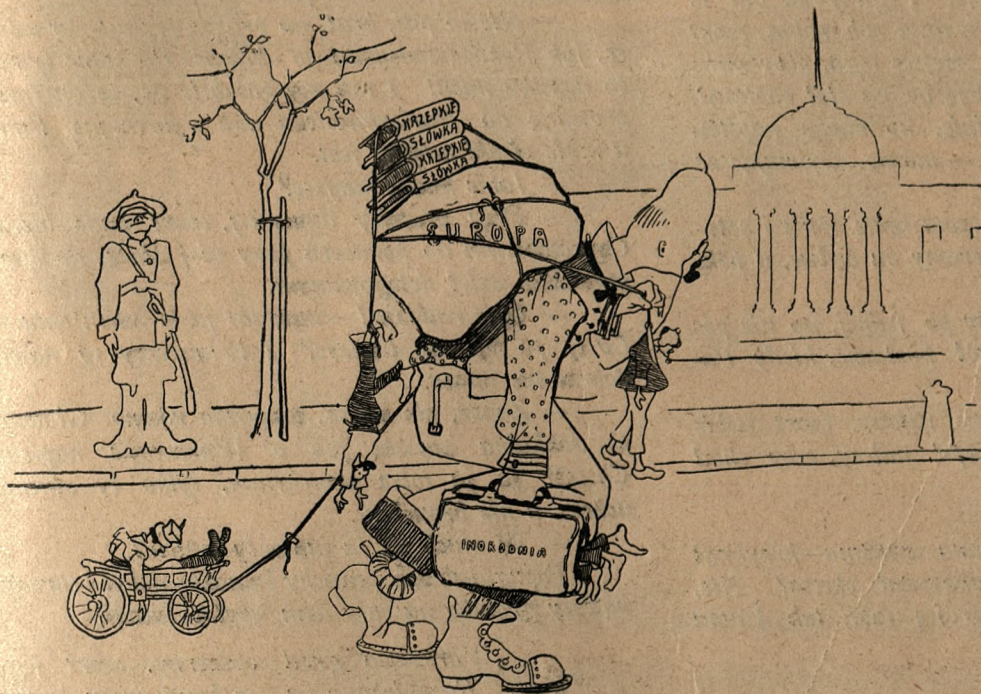
TELEF. 9-15.



Bojwa

II.

Markow II. — Walaj, chłopcy, aż do samej sali! Jak ja im pokażę, to zobaczą!



III.

Puryszkiewicz. — Choć ciężko, dodźwigałem. Ale ja im za to naprawdę pokażę!

Toć drobnostka.

„Nowe Wremia,” co dzisiaj akcyjne ma domy,  
Zaczęło już odbierać słowiańskie dyplomy,  
Nietylko tu nad Wisłą z nakazem banicji,  
Lecz również i Polakom z ościennej Galicji.  
O, wszechregulatorze słowiańskiej idei,  
Wyjdz śmiało z swej dalekiej, dziś akcyjnej kniei,  
I odbierz, toć drobnostka, mówiąc między nami,  
Dyplomy galicianom własnymi rękami.

Z sądów pokoju.

Według nowego rozkładu pracy, sędziowie pokoju miasta Warszawy przyjmują w kancelariach w następujące dni i wykonywują niżej wymienione czynności.

*W poniedziałki,*  
przyjmują podania przez cały dzień.

*W wtorki,*  
udzielają wskazówek i objaśnień; od 9 z rana do 6 wieczór i wbijają w głowę sekretarzowi: że on nie dla publiczności, ale dla ozdoby kancelarji.

*We środy,*  
przyjmują opłaty za nakazy wykonawcze z minionych spraw, przez cały dzień.

*W czwartki,*  
wydają nakazy wykonawcze, zamówione przed miesiącem od 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub> z rana do 7 wieczorem.

*W piątki,*  
prezdują w Radach rodzinnych i sprawdzają kopje uchwał tychże Rad, przez cały dzień.

*W soboty,*  
podpisują awizacje, wzywające interesantów do sądu, sprawdzają kasę, segregują dychy, otrzymywane przy podaniach, zawijają międz w tutki od 8 z rana do 8 wieczorem.

*W niedziele,*  
leżą jak nieżywi na kanapie, przez cały dzień.

*W pozostałe dni w tygodniu,*  
wykonywują właściwe swe czynności, to jest, sądzą sprawy, wyrokując w nich, lub godząc poważnione strony.

I co z tego?

— Sędzia w Krakowie, który prowadzi sprawę Macocha, zdziwił się ogromnie, gdy się przekonał, że urzędnik policji śledczej z Łodzi nie mówi po polsku.

— I co z tego? My się temu już od lat 40 dziwimy i czy mamy jaką korzyść z naszego zdziwienia?

**Fabryka Czekolady i Cukiernie**  
 Boduena 5, Nowy-Swiat 27, Marszałkowska 68.  
 Kawiarnia — Bagatela 3.

## Korespondencja braterska.

T. N. Polusztannikow

(onże Gilary Spodeński)

Okototoczny

Taurydzki dworzec.

Drogi Tryfon!

Papugajew, mój druh, który już i tobie znajomy jest, zawsze mnie siurpriz robi. Miesiący, może być, pięć żadnej wieści o nim nie było, nakoniec wczora, po obyczaju swemu, z szumem i stukiem pojawił się.

— Ile lat, ile zim nie widzieliśmy się! — powiadam z radością.

— Nu, już ty, brat, nie łzyj, a to tylko jedno lato przeszło w niewidzeniu się naszym, czort jego bierz!

— Poetycznie ja ciebie pozdrawiam, a ty nie pojmujesz... widno sam niepoetyczny. Choćby jeden dzień przeszedł, tak w poezji rok to się nazywa.

— Płuć mnie na poezję! I łguny że oni te twoje poety parszywe, jeżeli z dnia rok robią, czort ich pobierz! A ty, brat, w miejsce tego, żeby mnie poezją oczy mroczyć, butylencję by na stół postawił.

— Ochotnie ja to spełnię, no zapas napitku u mnie ze wszystkim mały, — mówię, wyjmując ze szkaflu butelkę.

— Przedwidział ja to, czort mnie bierz i sztofik ze sobą chwycił. No rezerwy on będzie, a póki co zacznij od twójego.

Momentalnie osuszyli my po jednej, no nie pospiał ja pustej czarce na stół postawić, kiedy Papugajew zawołał:

— Na jednej nodze nie ustoisz, czort ciebie bierz! Po drugiej czarce wypić należy, żeby chód równy był.

Wypili my po drugiej.

— Miljon czortów i jedna wiedźma — krzyknął Papugajew — po drugiej zakąsywać chcesz? Nie, brat, tak nie można. Bóg trójcę lubi, tak i nam ją lubić należy.

Wypili.

— Nu — rzekł Papugajew — komnata u ciebie obszerna, cztery ona kąty ma. Za każdy kąt nam się po czarce należy, a my tylko trzy wypili. Dawaj po czwartej, żeby kąty równe byli, czort ich bierz!

Odkazać jemu ja nie mógł, tak my znów czarce osuszyli.

— A piec to — zawołał druh mój... — piec ze tu piąty... i jemu zdrowie się należy. Wypijem za zdrowie pieca!

— Stój, brat — mówię ja — jeżeli my tak, bez oddychu, dom cały objędząć będziem, to i do drugiego etażu nie dojedziem.

— Dom to u was nieważny — rzekł Papugajew, przez okno wyjrząwszy — objechać jego można.

W Pitrze ja takim manjerem czteroetażne domy, komnatka po komnatce, objędział i tylko jeden raz nie wytrzymał... zwałił się!

— Dom?

— Ja... czort ciebie bierz! I to wtedy, kiedy już w powrotnej drodze z czwartego etażu był.

— Gorzki ty pijanica, Papugajew — mówię — i jaby z tobą w przegon nie poszedł.

— Koniecznie. Po części pijanstwa ty przy mnie prosto malutka! Jeden tylko człowiek na Rusi, a może być i w świecie całym pola mnie dotrzyma.

— Któż to taki ten bohater? Ilja Muromiec może, albo Alosza Popowicz?

— Nieznajome mnie oni, czort ich bierz! A bohater ten prosto Czetylszew, dumski deputat...

— Co? — krzyknął ja — Czetylszew! On że na konto trzeźwości prorok i przeciw monopolce gada.

— Ideja u niego taka pomieszana, no na dziele druga rzecz. I koniecznie w Dumie on nie pije, no w bani u niego, w Saratowie, wypić można przesławnie.

— I wy tam z nim pili?

— Nie to pili, brat, no prosto pływali w wodce, jak Rożdżestwienski po okeanie. Po same gardło napitku mieli! I tak my polubili się, że on mnie protekcję do Puriszkiwicza dał i dziękując temu, u mnie ciepłe miejsce jest.

— Jakie znów miejsce?

— Przy prawicy dumskiej, czort mnie bierz! Czynownikiem do poruczeń przy niej służę, do warszawskich dzieł delegowanym.

— Ojce rodzone! — zawołał ja w zdumieniu. — Co ty po tej części wiesz? I Warszawy ty nawet dobrze nie znasz.

— Znasz, nie znasz, wszystko równo. Główne, że dokładną zapiskę już o Warszawie napisał. Chcesz? ja ją tobie przeczytam, tylko ty słuchaj uchem, a nie brzuchem.

— W słuch się ja już cały zmienił.

Papugajew zza pazuchy bumazkę dobył i chrząknąwszy gromko na cały dom, czytać zaczął.

„Warszawa gród obszerny, czort jego bierz. Rozpołożony on na kamiennym bruku, a to gdzieniebądź i na drewnianym. Życ w Warszawie można, tak jak co dwa domy jeden traktir pomieszcza się. Na ulicach stoją starynne monumenty, niewiadomo w cześć kogo postawione, w których siedząca baba gazety sprzedaje. Niektóre baby — niczego sobie, polakomąć się można, czort ich bierz! Chodzą słuchy, że Warszawa w dawne lata, w miejsce general-gubernatorów, królów miała. Z tych osobliwie wydzielają się: król Zygmunt, król Paskiewicz (onże książę warszawski) i król Kopernik, których mogiły w centrum miasta do tych pór znajdują się. Nacjonalny język jewirejski; na nim po większej części mówią i w teatrach pjesy grają. Widne są takżesamo śla-

**KAWIARNIA i RESTAURACJA „LOUVRE” w Warszawie Nowy-Swiat № 51,**  
 róg Wareckiej.  
 Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że oprócz dotychczasowego lokalu na parterze, została nowourządzoną wspaniała Kawiarnia i Restauracja na całym pierwszym piętrze.  
**Osobne wejście od ul. Wareckiej № 1.**  
 Z poważaniem **ZARZĄD.**

przemiesiony na nlicę **Marszałkowska 154, róg Królewskiej, dom Sntc. Blocha**

**Skład Sukna i Kortów**

**JANA KRĄPIŃSKA**

znaczenie powiększony poleca uziate materjatow męskich

oraz nowootworzony oddział **TOWARÓW BŁAWATNYCH.**



*Babcia Europa.* — Co tam robicie, smarkacze?

*Niemiec.* — Babcia ma interwenjować w sprawie Finlandji, szykują więc dla babci wannę do wylania łez.

*Anglik.* — A ja ręcznik do obtarcia twarzy, po wybeczeniu się na rzecz tych biednych Finnów.

dy pobytu w tym kraju Amerykańców, którzy zostawili po sobie historyczne pamiątki, tak nazywane „amerykańskie bary.” Ze wszystkim miła to sztuka, czort ją bierz!”

— Ha! ha! ha! — śmiał się ja, kiedy on czytanie skończył. — Wiesz, jak pojechał! Dawaj, brat, żywo wypić po szóstej czarce, a to mnie się brzuch od śmiechu roztrzęsie.

Papugajew brew zmarszczył i strogim głosem rzekł:

— Po twojemu, źle napisane? a? Ty patrz, iak gładko wychodzi. Nie dokładna to zapiska, no protokoł prosto!

— Puryszkiewicz tobie momentalnie odstawkę da. O Warszawie piszesz, a o Polakach ni słowa.

— Czortże mnie bierz, o nich to ja ze wszystkim zapomniał! Ty mnie poradź, brat, co o nich napisać. Ja w mig dopętnienie zrobię.

— Cóż o Polakach można pisać? Koniecznie, żeby ich przycisnąć.

Papugajew szybko chwycił pióro i na obrocie bumazki napisał:

„Po przyczynie wyżejwyłożonego, należałoby Polaków ścisnąć, a to u nich, okazuje się, swobód za dużo. O głównych ograniczeniach, które, nie mieszkając, wwieść potrzeba, będzie wyłożone w osobnem przyłożeniu.”

Firma egzystuje od roku 1875.

Pracownia przy magazynie.

Magazyn i Fabryka Wyrobów Jubilerskich

w WARSZAWIE

Plac Teatralny № 7, telefonu № 75-12.

Brylanty, Rubiny, Szmaragdy,  
Szafiry i Perty oraz biżuterja  
ziota i srebrna.  
Zegarki złote z brylantami.  
Srebro stołowe, gładkie i stylowe.

**W. WIPPIŃSKI**

przeniesiony na ulicę Marszałkowska 154, róg Królewskiej, dom Śnyc. Blocha  
znaczenie powiększony, poleca  
suknowy i w uziate materjatow meskich  
oraz nowotworzony oddział  
**TOWARÓW BŁAWATNYCH.**  
**JANA KRĄPIŃSKA**  
Skład Sukna i Kortów

— Uf! — odetchnął Papugajew — nakoniec ja w porządku, czort mnie pobierz! Ile my czarek wypili? Sześć, zdaje się mnie. Podła to cyfra sześć, tak po siódmej nam wypić trzeba. Siódemka, brat, w preferansie sama najmłodsza karta i od niej my teraz nasz wódczany preferans zaczniemy. Dawaj nową talję! — zawołał on i przyjął się przyniesiony z sobą sztof otwierać.

Twój brat  
Ilja.

### DUMA O WICE-PREZESIE TEATRÓW WARSZAWSKICH, K. HULEWICZU.

Po morzach wędrował, jak Loti-romantyk,  
Przeplynał Spokojny, przebywał Atlantyckie,  
Fantazję miał diabła, przywodząc korabliom,  
Wśród wirów Charybdy i Scylli.

Oglądał meczety i groby Kalifie,  
Nowele pisywał, gdy okręt stał w dryfie,  
Zaś w morskich burz czasie, przy mapie, kompasie  
Czuwając, nie zdrzemał się chwili.

Drwiąc z morskiej choroby, na falach nie zginał,  
Do portu szczęśliwie na lądzie zawinał,  
Zarzucił kotwicę, prezesem jest wice  
Teatrów—by trzymać je w kupie.

Choć nie był mu strasznym ocean, ni morze,  
Żeglować się boi po płytkiej bajorze,  
Więc życzym: ster w dłoń! Niech gdzie nie utonie  
W dziurawej teatru szalupie!

#### Jak dla kogo.

— W Wilnie spalił się doszczętnie teatr polski.  
Aktorzy zostaną bez chleba. To nieszczęście!  
— Jak dla kogo. Suworyn przeczytawszy tę  
wiadomość rzeknie napewno: to szczęście!



### Wykwintne Likiery „Prunelle au Cognac“ „Suc Simon“

Simon Aïne Chalon Sur Saôn France.

**A. VERTUN & Co** francuska fabryka farb artystycznych  
dekoracyjnych i werniksów  
Warszawa, Marszałkowska 11 13, telefon 93-92.

#### Niech tylko.

— Mają wywłaszczać zupełnie serjo Polaków w Poznańskim.  
— Podobno, ale to fałszywy alarm. Niech tylko pierwsza armata angielska w Zatoce Perskiej da jeden strzał, a Niemcom odechce się odrazu wszelkiego wywłaszczania.

### Na cześć lordów polskich.

Meysztowicz, Skirmunt i Orłowski,  
Hrabia Olizar i Chomiński,  
To nowy poczet jest lordowski  
Do Wyższej Izby mandaryńskiej.  
Nie na lewicy pewnie siedzą  
I w opozycji będą niemi,  
A jeśli błysną tam gawęda,  
To nie poruszą z posad ziemi.  
Z różnych gubernji grube ryby,  
Lecz jednym łokciem ich się mierzy,  
Bo równie wszystkich ich mogłyby  
Zastąpić — żubry z Białowieży.

...tak, ale szampańskie

## Charles Heidsieck

jest najlepsze ...

DO CZARNEJ KAWY TYLKO

LIKIER „Vichy-Curaçao“

przygotowany na solach kuracyjnych Vichy.

A to dla czego?

— Warszawskie Towarzystwo Rybackie zastana-  
wiało się nad tem, dla czego ryby u nas takie drogie.  
— Nie jest tak źle. Nad Newą droższe.  
— A to dla czego?  
— Bo w Petersburgu najgrubsze ryby scho-  
wane przecież w ostatnich czasach do akwarjum  
w... więzieniu.

A czegoż mogą dowodzić.

— Czego dowodzą te nowe ograniczenia dla  
Polaków, przy nabywaniu ziemi w gubernjach za-  
chodnich?  
— A czegoż mogą dowodzić? ograniczenia.

## „Clos Rothschild“

EPERNAY

Grands Vins de Champagne.

Warszawa los wygrała na życia jarmarku,  
Skating-Palace w Dolinie ma—w bliskości parku,  
Sala piękna, wykwinna, w niej wielka atrakcja,  
A jest nią naturalna, świetna wentylacja.  
Codzień są trzy seanse, wesołe, a zdrowe,  
Młodzież szkolna ma w święta poranki sportowe.  
Na przyszłe pokolenia hart ciała z nich płynie,  
Czyż można więcej żądać nad to, co w Dolinie?

### Skating - Palace

W SALONACH DOLINY SZWAJCARSKIEJ  
Nauka jazdy i tańca. Dziennie trzy seanse. Ranny  
i popołudniowy nadaje się specjalnie, zdaniem  
hygienistów, dla celów leczniczych.

Telefonu Nr 7-79.

„WISŁA”

Dzielną 35,



„WISŁA”

Marszałkowska 104,

Telefonu Nr 88-88.



## Biedni „mecenasi.”

W mieście Warszawie, kędy sprytna blaga w sprawach życiowych dzierży berło władcy, zdawna obrzydła panoszy się plaga, znana pod nazwą „pokątni doradcy.” Kryjąc się w kątach podrzędnych szynkowni, niby robaki, co się tam wyległy, umieją ciemnym wmówić najwymowniej, że furda przy nich adwokat przysięgły. Znają przeróżne prawa paragrafy, wiedzą, jak działać, aby ująć na sucho; kto się w ich ręce dostanie przez trafę, w sieci pajęczej wnet się staje mucha.

Wśród takich sprytnych „winkel-mecenesów,” co mają zawsze sumienie na zakup, dwóch grasowało do niedawnych czasów: Sapirstein Henoch oraz p. Szwajs Jakób.

Ciągnąc prostaczków w rad swoich topiele i wypróżniając im kiesy najczyściej, obaj szeroką mieli klientelę i jako mądry słynęli juryści. Stawali w sądach, broniąc spraw, aż miło, przejęci swoim „adwokackim stanem,” aż się nareszcie z nimi wydarzyło, co zwykle bywa z przysłowiowym dzbanem.

Los, który ludziom życia bieg kielbasi, zmienił kierunek w przychylnym im prądzie i dnia pewnego obaj mecenasi stanęli w sądzie za... stawanie w sądzie.

Przyszli do sądu, ufnie i weseli, obaj o minach ironicznie-drwiących i wśród zebranych głos zabrawszy, jeli cieszyć strapionych i wzmacniać wąpiących.

— O wielkie mecej! — wyrzekł p. Szwajs z wrzawą — sąd! on nie żaden rabuśnik, ni zdzierca, ja mu dowiodę, (ja się znam na prawo), żem bronił lu-

dzi tak... z dobrego serca. Moja praktyka adwokacka cała, mały kryminal jest, nie wielkie zbrodnie, w Swodzie Zakonów na to taksa stała: areszt, nawijęj może dwa tygodnie.

— Tak — rzekł Sapirstein — kolega ma rację, jeżeli całkiem kara nas nie minie, są apelacje jeszcze i kasacje, nim siedzieć przyjdzie, kilka lat uplynie.

Tak się koleczy pocieszała wzajem, nie myśląc zgola o grożącej biędzie, wtem drzwi się boczne otwarły ścieżajem i woźny krzyknął:

— Proszę wstać! Sąd idzie!

Sędziowie weszli, siedli na katedrze i wywołano pana Szwajsa sprawę, p. Szwajs zaś rękę oparłszy na biedrze, na oskarżonych dumnie wkroczył ławę. Jął się tłomaczyć gładko i kwiecieście, że on nic przecie nie zawinił światu i jak przystało biegłemu juryście, zaczął przytaczać „ukazy” Senatu.

Sąd nie zbyt słuchał wymowy potoku, choć wpadał w zapał p. Szwajs coraz więcej, wreszcie po radzie w pokoju na boku, wyrzekł:

— Więzienie na ciąg dwóch miesięcy!

Zaś do wyroku dał dodatek cięty, który rzecz całą stawił jeszcze gorzej: że oskarżony będzie pod klucz więzity, póki stu rubli kaucji nie złoży.

Na takie *dichum* Szwajs omal nie wściekł się, lecz tylko w duchu wyszeptał w pokorze:

— Gewalt! Ja widzę, że dziś na kodeksie najlepszy prawnik pomylić się może!

Zaś pan Sapirstein, biedaka kolega, widząc to, do drzwi przybliżył się zcicha i wystąpiwszy nagle w roli zbiega, jak czmychnął z sądu, tak i dotąd czmycha.

## O G E O S Z E N I A .

**Karola i Maksymiljana** == Najpiękniejsze Salony Fryzjerskie dla Pań i Panów. ==

JERUZOLIMSKA 39. Tel. 115.00. Do Mycia i Farbowania oddzielne pokoje. Perfumerja i Galanterja w dużym wyborze. Ceny niskie.

JEDYNE KRAJOWE

**Warszawskie Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń Szyb.**

Zapewnia Stowarzyszonym absolutną **bezsportność** polis i udział w zyskach.

ZARZĄD: Warszawa, Leszno № 11, telefon 63-53.

Wyłączni Reprezentanci na Łódź, gub. Piotrkowską i Kaliską: E. Patek, inżynier, Piotrkowska 165, telef. 9.72 i Z. Tarczyński, Hurtowy skład szkła ul. Piotrkowska № 63, telef. № 339.

NOWO-OTWORZONA

Kawiarnia — Mleczarnia

**CAFE VICTORIA**

Przejazd 5, dom W-go Welta

Wzorowa czystość — wyborowy nabiał. — Ceny niskie.

**CODZIENNE KONCERT**

Najnowszy aparat elektryczno-muzyczny z Wystawy Brukselskiej 1910 r.

Z poważaniem **ZARZĄD.**



ZATWIER PRZEZ DEPARTAMENT

**KOKLUSZ**  
radikalnie leczy syrop

**„TUSSOLIN”**

STOSOWANY PRZEZ P. P. LEKARZY

Zupełnie nieszkodliwy dla niemowląt

Sprzedaż w aptekach i skład. apt.  
Skł. gł. apteka J. LELEJKI, Marjańska 12.

FABR. W. ZEZ. MEDALEK W PARYŻU.

ZNANY ze SWEJ SKUTECZNOŚCI NA WYNIŚCZENIE ODCISKÓW

**PARAGO** ST. GÓRSKIEGO

351 00k

WYTRZĘBAĆ NIE NASŁADOWNICTW.

Zwracać uwagę na markę ochronną GLADJATOR.

Oświetlenie, Siła, telefony, dzwonki, piorunochrony, akumulatory, manometry i wszelkie reperacje

**Jan Sikorski i S-ka**  
Al. Jerozolimka 37, tel. 9493.



DLA KASZLĄCYCH i OSŁABIONYCH EKSTRAKT i KARMEŁKI

**„LELIWA”**

W WARSZAWIE, ZIELNA 21 TEL. 59-54 SPRZEDAŻ W SIŁADACH APTECZNI. I APTEKACH WYSTRZEGAC SIĘ NASŁADOWNICTW. ZWRACAJĄC UWAGĘ NA MARKĘ FABR. NA OPAKOWANIU

Towarzystwo Wyrobów Perfumeryjnych  
**S. I. CZEPELEWIECKI i S<sup>-</sup>wie**  
 Oddział Warszawski, Rymarska 16

POLECA:

Perfumy, wody kolońskie kwiatowe, mydła

w następujących zapachach:

„HANAKO“ = „IDEAL“ = „GOUT D'OR“  
 „ANTIQUE“ = „BOUQUET MARQUISE“  
 = „CAPRICE“ = „COEUR de JEANETTE“ =  
 „BOUQUET D'AMOUR“

oraz „Nową wodę kwiatową” w 20 zapachach.

!! ŻĄDAĆ WSZĘDZIE !!

**Hurtowy Skład Win**

DOMU HANDLOWEGO

**Tomasz ZANIEWICKI**

został przeniesiony

na ul. Zielną № 24 tel. № 13-89

w WARSZAWIE.

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich!

Słynne w całym świecie

**Ziola z gór Harcu**

(Dr. LAUER'S HARZEN GEBIRGSTEE).

Zalecana przez najszynniejsze powagi lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu jest jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten przyjmowany w ilości 2—3 szklanek tygodniowo, leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, grypy i choleryny.

Cena pudełka rb. 1,—, 1/2 pudełka 50 kop.

Uwaga. Każde oryginalne pudełko zaopatrzone następującą etykietą: Jedyne reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo:

Józef GROSSMAN.

Warszawa, Śliska Nr. 33/A.

Telefon Nr. 184-44.

Zamiejscowym wysyłamy za zaliczeniem od 1 rubla, z doliczeniem na koszt przesyłki. Wystrzegać się fałszyfikatów i podrabianych etykiet.

Krajowa Fabryka Tytuniowa

**UNION**

Kołodziejskiego  
 i Filipowskiego

w WARSZAWIE

poleca papierosy i tytonie

Skład główny: Nowy-Świat № 31, tel. 5.33.

**Cukiernia**

przy ulicy Marszałkowskiej 112

**S. ROSZKOWSKIEGO**

przeniesioną została  
 na **Królewską 33** o czem Szanowna Klientele zawiadamiam  
 i jej się polecam.

Oświetlenie, Telefony,  
 DZWONKI ELEKTRYCZNE

Piorunochrony

**STANISŁAW STRAUS**

Warszawa, Nowy-Świat Nr. 5.

TERMOMETRY.

**Browar Par. W. KIJOK**

Żelazna № 59 tel. 5-96

POLECA

Piwo: Pilzeńskie i Bawarskie.

Prawdziwe  
 sodeńskie mineralne  
 pastylki

**FAY 'A**

Przeciw  
 kaszlowi  
 i chrypcy

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.



Niema lepszego i tańszego oświetlenia nad to, jakie dają lampy naftowo-żarowe „Auto-Lux”, samozapalające się bez filtrów, bez ciśnienia o sile 600—1000 św. norm.

Ustawienie i obsługa nie wymaga specjalistów.

Prospekty wysyła się gratis.

**Tow. Ack. „LUX”**

WARSZAWA

Plac Warecki № 1.



Elixir do zębów

**„Glossa”**

O przyjemnym smaku, nie ustępujący tego rodzaju zagranicznym środkom.

Wyrabia  
 apteka

**E. GESSNERA**

w Warszawie, Jerozolimska 27.



WYRABIA  
 wódki słodkie  
 i wytrawne  
 różnych smaków  
 rummy araki  
 i likiery.

Dystylarnia Parowa

**F. JANKOWSKIEGO**

Marszałkowska 130.

## Z ŁODZI.

Zarząd rzeźni na Bałutach  
 Chodzi widać w mocnych butach,  
 Gdyż w gazetach ostro godzi  
 W policmajstra miasta Łodzi.  
 Stawia mu zarzutów kopce,  
 Że mu księgi praw są obce,  
 Że gdy gniew do Bałut czuje,  
 Tylko rzeźni tej pilnuje,  
 Która stojąc w Łodzi mieście,  
 Rżnie zwierzaków dziennie dwieście.  
 Spór ciekawy. Będzie kłajster,  
 Bo odpowie policmajster,  
 Tamci znów — aż w pewnej dobie  
 Zcichną naraz strony obie,  
 Gdy się ocknie pośród bólu  
 Rzeźnia na Bałutach w ulu.  
 Temi słowy rwąc spraw grozę:  
 „Ten ma rację — kto ma kożę“.

W Petersburgu u intrygatora.

— Jestem generał Tołmaczew z Odesy. Niech  
 mi pan zrobi futerał zamykany, pół arszyna głęboki,  
 sześć cali wysoki, cały wysłany aksamitem.

— Po co to Waszej Eksceleencji?  
 — Dla przewiezienia do domu nosa, który do-  
 stałem na audjencji od premiera, za to, że wtrącam  
 się w Odesie w nie swoje rzeczy.

## O „MŁOCIE“.

Dziwne to jest pismo z litwackiego „Młota“,  
 Do Polski go żadna nie ciągnie ochota,  
 A natomiast wrzawę, jak w chajderze wszczyną,  
 Gdy go kto pochwali w „Vorwärtsie“ z Berlina.  
 Również Jaurésowi, z echt paryską wonią,  
 Co myśli, że Polska tuż za Patagonią,  
 Biorąc za pogromcę go—Polskę za bestję,  
 „Młot“ każe wewnętrzne nasze sądzić kwestję.  
 Żeś blagier, wie każdy, kto cię czyta, „Młocie“,  
 Lecz dzisiaj epitet drugi przypnę do cie:  
 Za to, żeś Jaurésa w obce przywiódł wrota,  
 Napewno świat powie, „Młocie“, żeś idjota.

## O Portugalji.

Kłóca się w republice. Wiedziało się z góry:  
 Najprzód zwier, potem kłótnia przy podziale skóry.

Burki sławuckie, Kalosze, Kurtki skórzane, Pledy, Derki, Kufry, Walizy,  
 Nesessery. Wszelkie wyroby gumowe. Ceraty, Linoleum.

**F. WIERZBICKI i S-ka** Warszawa, Trębacka 10, róg Wierzbowej  
 TELEFON № 190-24.

**BRACIA POLAKIEWICZ**

polecają

**NOWE PAPIEROSY**

<b>№ 3</b> (nowe).	10 szt.	10 k.	(biała bibuł.)
<b>Obstalunkowe</b>	10 „	10 „	„ „
<b>№ 7.</b>	10 „	7 „	„ „
<b>HELA</b>	10 „	6 „	(żółta „
<b>BOB</b>	10 „	6 „	(biała „
<b>Sport</b>	10 „	4 „	(biała i żół.).

**T-wo A. RALLET i S-ka**

POLECA

Perfумы, Wody kolońskie i mydła

„**Alienor**“  
 i „**Róża**“

Magazyn detal. Pl. Teatr. № 9.

**SAGRADA BARBER**

wzmacnia żołądek  
 łagodnie przeczyszcza

**S. HISZPAŃSKI**

SZEW C MĘSKI I DAMSKI  
 Warszawa, Krak.-Przedm. Nr. 7.  
 Istnieje od 1838 roku.

**Handel Win Towarów Kolonialnych i Delikatesów**

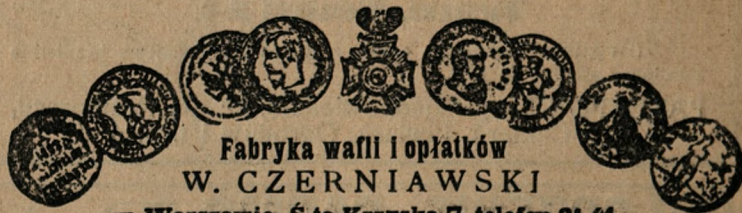
**K. ARKUSZEWSKI**

WŁAŚCICIEL

**J. KUBIN**

w Warszawie, Młodowa 10 telef. 24.

**POKOJE GOŚCINNE.**



Fabryka wafli i opłatków

**W. CZERNIAWSKI**

w Warszawie, Ś-to-Krzyska 7, telefon 21-41.

najlepszy

**KEFIR REKIERTA**

butelka **Koszykowa 25**

**8 k.** telefon 15-31.

**Kalendarz Krogulca** rocznik satyryczno - polityczny na r. 1911

DO NABYCIA W KSIĘGARNIACH  
 SKŁAD GŁÓWNY: DRUKARNIA  
 W. CYWIŃSKIEGO NOWY-ŚWIAT № 36.  
 Cena 30 kop.

# PIWA

Bawarskie, Pilzeńskie i Kulmbach  
POLECA  
Tow. Akc. Browaru Parowego **Haberbusch & Schiele**

## NIESŁYCHANIE TANIO na RATY

na nadzwyczajnie dogodnych warunkach dla prenumeratorów i czytelników „MUCHY” postanowiliśmy oddać



tytułem Reklamy

## 500 Pathéfonów

jednak tylko tym, którzy chcą i mogą raty akuratnie płacić.

Oddajemy zatem za 50 rub.:

1 Pathéfon Mod. Record (Nr. 2) z tubą 45 cm., 10 płyt jednostr. 28 cm. i 5 płyt dwustr. 24 cm., 1 szafir zapasowy i szczoteczkę do płyt, 2 libretta, cenniki i repertuary ilustrowane — wraz opak. kolej.

Wysyłka pocztą niemożliwa.

15 rub. wpłaty — 95 rub. na raty po 5 rub. miesięcznie. Wraz z obstalunkiem prosimy nadesłać 15 rub., dokładne dane osobiste i szczegółowy adres.

Płyty dajemy tylko wyborowe, a mianowicie: 2 walce, 2 polki, 2 marsze, 2 mazury, 2 śp. kośc., 3 śp. oper., 3 śp. salon., 2 monologi i 2 śp. kabar. Kupujący na miejscu, mogą wszystkie płyty sami wybierać.

Główny Skład Pathéfonów na Kr. Pol.

**ADAM KLIMKIEWICZ**  
Warszawa, Wierzbowa № 8.

UWAGA. Kupującym całość za gotówkę, dodajemy bezpłatnie 2 ozdobne albumy do płyt.

PATHEFONY są najodpowiedniejsze dla Restauracji, Cukierni, Piwiarni, Ogrodów i t. d.

Dlaczego puder ryżowy

## DELICIA

Centralnego Laboratorium  
Chemicznego

jest najulubieńszym ze wszystkich?—Bo mocno przylega, jest niewidoczny i zupełnie nieszkodliwy.

Sprzedaż w składach aptecznych.



Jedyny prawdziwy angielski puder w książeczkach z powyższą marką firmy

„Papier Poudre £-td.”

23. Somerset Street. London W.  
DOSTAĆ MOŻNA WSZĘDZIE.

## Bay-Rum Soaps

firmy Colgate & Co.—New York amerykańskie mydła od łupieżu zapobiegające wypadaniu włosów zalecane przez specjalistów lekarzy uznane za najlepsze.

Żądać wszędzie.

GŁÓWNY SKŁAD  
**S. Rościszewski**  
Bracka 6. Warszawa.

**B. KOCHANOWICZ**  
SKŁADY SKLEPIONE  
PRZECHOWYWANIA MEBLI  
OPRACOWANIE MEBLI  
PRZEPROWODZI  
PL. TEATRALNY №12 TEL. 7-19  
MARSZAŁKOWSKA 95 T. 41-19

Popierajmy przemysł krajowy!

KUPUJCIE TYLKO

„Chromolin”  
Hegnera

PASTĘ do OBUWIA  
Wyrobu krajowego.  
Sprzedają wszędzie.

## 50 rub. tygodniowo

może ucziwie i łatwo zarobić każda dzielna osoba, też jako poboczne zajęcie. Wszystkie niezbędne szczegóły darmo i franko, a więc absolutnie bez ryzyka. Oferty składać: L. i E. Metzł i S-ka, sub. Oddz. 8. Warszawa, Marszałkowska 130.

# OGŁOSZENIE DARMO Bez Reklamy BAR Marszałkowska 100. Tylko mokre piwo Stryckiego.

RESTAURACJA  
pod firmą

„WRÓBEL”  
Mazowiecka 14.

Od dnia 1 października r. b. pod osobistym moim kierunkiem prowadzona będzie WYGODNY I OBSZERNY LOKAL NA DOLE Eleganckie gabinety, duże dwie sale na zebrania towarzyskie na I-em piętrze. SMACZNA I ZDROWA KUCHNIA. Bufet zaopatrzone w doborowe zakąski i napoje. WIECZOREM MUZYKA. Pilsner z beczki. Z czem się poleca Sz. Publiczności Antoni Czajewłoz.

CENA OGŁOSZEŃ. Ogłoszenia zwyczajne 1 wiersz petitu 1 szpalta 25 kop. Nadesłane na stronie tekstowej 1 wiersz garmontowy 1 rb. Margines przez całą długość strony 6 rb. Administracja ogłoszeń „Muchy”: Leopoldyny 20 m. 7, telefon 115-01.